

Polska Ludowa spadkobiercą pamiętek po Adamie Mickiewiczu

WARSZAWA (PAP). — Zmarła niedawno w Paryżu wnuczka wieszczka, Maria Mickiewicz, przekazała w testamencie wszystkie pamiątki rodzinne po Adamie Mickiewiczu naszej ludowej ojczyźnie.

Dzięki pięknemu czynowi wnuczki Mickiewicza, pamiątki te wrócą do Polski. Wkrótce ujrzymy w Muzeum Narodowym portrety, sztychy i korespondencję rodzinną wieszczka.

W przededniu Wyborów

Tow. Edward Ochab — sekretarz KC PZRR kandydat na posła do Sejmu przemawiał do nauczycieli i inteligencji Zabrza

ZABRZE (PAP). Gorąco witali swego kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sekretarza KC PZRR — Edwarda Ochab nauczyciele i inteligencja pracująca miasta Zabrza. Szczególnie wypełnili oni wielką salę klubu fabrycznego hutnictwa „Zabrze”, manifestując na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczący narodu polskiego, na cześć Nauczyciela i Przywódcy mas pracujących Polski Ludowej — Bolesława Bierut.

„Idziemy do wyborów z poważnym dorobkiem — oświadczył Ochab. — Rzućmy okiem wstecz. Czym była Polska przed kilku laty? Kraj ruin i zgłuszczonego, ociekającego krwią z niezliczonych ran, ślaniającego się jeszcze na nogach, zagrożonego głodem i epidemiami”.

„Możemy dzisiaj z dumą wskazać na poważne osiągnięcia naszej pracy. Możemy podkreślić, że produkcja przemysłowa w przeliczeniu na głowę ludności jest dzisiaj z górą czterokrotnie wyższa, niżeli produkcja przedwojenna, nie mówiąc już o tragicznie niskiej produkcji roku 1945. Możemy wskazać, że rolnictwo nasze, które pracowało w wyjątkowo ciężkich warunkach (w pomnieniu chładowskiej trudności związanej z osiedleniem milionów ludzi na Ziemiach Odzyskanych), dzwignęło się z upadku i dzięki następstwu reformy rolnej i pomocy Państwa Ludowego daje już dzisiaj produkcję w przeliczeniu na głowę ludności o 1/3 wyższą niżeli przed wojną”.

Mówiąc o perspektywach rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego kraju i o wielkiej pomocy przodującego Kraju Rad, sekretarz KC PZRR Edward Ochab oświadczył: „Miałem wyjątkowy zaszczyt i szczęście, jako członek delegacji PZRR, uczestniczyć w pracach historycznego XIX Zjazdu KPZR”.

Obrady Zjazdu ponownie wykazały, że wielka Partia Komunistyczna ZSRR ma pełne poczucie ogromnej odpowiedzialności nie tylko wobec 100 milionów obywateli radzieckich,

ale i wobec setek milionów ludzi pracujących na całym świecie, wobec całej postępowej ludzkości.

Uchwały Zjazdu i wskazania Zjazdu mają ogromne ogólnoswiatowe znaczenie, szczególnie wielkie dla krajów demokracji ludowej, które w oparciu o zwycięskie doświadczenia i braterską pomoc Związku Radzieckiego budują socjalizm i dzisiaj jaśniej niż kiedykolwiek widzą jak praca i walka narodów radzieckich otwiera przed ludzkością słoneczne perspektywy komunizmu.

Ze wszystkich wytypień na Zjeździe przebiła troska o zachowanie pokoju, głęboka wiara w możliwość obrony pokoju przed zakusami imperialistycznymi, równocześnie niezłomna pewność, że w każdej sytuacji politycznej Związek Radziecki potrafi zdemaskować prowokacje i dać drugoczący odpór agresorom imperialistycznym. (Burzliwe oklaski)

Będziemy studiować uchwały i wskazania XIX Zjazdu KPZR. Będziemy jeszcze głębiej niż dotychczas studiować dorobek wielkiego narodu radzieckiego, aby w sposób twórczy jego doświadczenia zastosować w naszych konkretnych polskich warunkach, aby zapewnić naszemu narodowi szybkie zbudowanie podstaw i zrebów socjalizmu, aby zwiększyć nasz narodowy wkład w wielkie międzynarodowe dzieło obrony pokoju i postępu”.

Podkreślając na zakończenie służbę drogi, po której prowadzi naród nasza Partia i Rząd do siły, po-

tego, i szczęścia, Edward Ochab oświadczył:

„My, działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokój i socjalizmu”.

Końcowe słowa sekretarza KC PZRR Edwarda Ochab przyjmują zebrani okrzykami: „Niech żyje pierwszy kandydat narodu Prezydent Bolesław Bierut”, „Niech żyje Wojsko Polskie i Marszałek Rokossowski”.

Będziemy głosowali na wszystkich kandydatów

List załogi Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych

Do Obywatela Bolesława Pietrzyka
kandydata na zastępcę posła do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Drogi Towarzyszu!

Za kilka dni — my, załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, pójdziemy wszyscy do urn wyborczych i oddamy swe głosy:

na członka Biura Politycznego PZPR Franciszka Jóźwiaka,

na działacza społecznego — Józefa Niećko,

na pracownika nauki — prof. Stanisława Mazura,

na przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców — ślusarza Józefa Bienia;

na przewodniczącego Prezydium MRN w Lublinie — Kazimierza Głębskiego,

na profesora KUL-u — Andrzeja Wojtkowskiego;

na profesora UMCS — Alfreda Trawińskiego,

na przewodniczącego pracy ślusarza z KFWM — Jana Zameckiego,

na zastępcę przewodniczącego WRN w Lublinie — Jerzego Popko,

na działacza społecznego — Józefa Czapskiego,

na lekarza, profesora Akademii Medycznej — dr Mieczysława Kaczyńskiego,

na przewodniczącego pracy z LWTP — Karolinę Burzak

będziemy głosować również na Ciebie, niegdyś wyzyskiwanego forna-

la, dzisiaj przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej — ofiarnego bojownika o nową wieś, o szczęśliwe życie chłopów polskiego.

Wspólna jest nasza droga i wspólny cel. Produkujemy maszyny rolnicze, codziennie zwiększamy swe wysiłki w pracy, aby nasze maszyny były coraz lepsze, nowocześniejsze, tańsze, aby było ich tyle, ile potrzeba Wam — chłopom.

Ty pracujesz nad tym, aby chłop polski zrozumiał, że przez gospodarkę zespołową wiedzę drogą do większej wydajności z ha, do lepszego życia. Ty, walczysz o to, aby wyższe były plony, aby wieś mogła w pełni zaopatrzyć miasto w artykuły rolnicze. Jesteśmy z sobą mocno związani. Wy chłopie i my — robotnicy.

Nasza robotnicza i chłopska praca, nasz wysiłek i ofiarność są pod-

stawą rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszej Ojczyzny, jej siłą i dobrobytu. My właśnie, robotnicy i chłopcy złączeni wspólną pracą i walką jesteśmy podstawą władzy ludowej. Od nas samych więc zależy tempo likwidacji zacofania odziedziczonego po rządach kapitalistycznych, my zadecydujemy o tym, jak szybko Polska stanie się krajem silnym, bogatym i szczęśliwym.

Ty zrozumiałeś tę wielką prawdę już dawno. Ty pracujesz i walczysz o to, aby mocniejszy był sojusz robotniczo-chłopski, aby jeszcze bar-

dziej zacieśnić więź pomiędzy miastem a wsią.

Dlatego też my, pracownicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych będziemy głosować na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, Ufamy Wam. Będziemy na Was głosować, Ufamy i jesteśmy przekonani, że nas nie zawiedziecie, że będziecie godnie nas reprezentować w Sejmie, że nie będziecie szczędzić wysiłku w realizacji Programu Frontu Narodowego. I my nie zawiedzemy. Przyrzekamy pracować coraz lepiej i coraz wydajniej, by móc przedterminowo realizować nasze plany.

Załoga Lubelskiej
Fabryki Maszyn Rolniczych

Załoga Fabryki Obuwia im. Mariana Buczka zaciąga Warty

Gorączkowy rytm pracy w Fabryce im. M. Buczka przybrał na sile. Załoga czynem produkcyjnym wita zbliżające się wybory. Już w dniu 16 bm. zwycięsko zrealizowano zobowiązania podjęte na cześć XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wyborów. Przyniosły one Państwu 452 tys. zł oszczędności.

Obecnie cała załoga zaciągnęła Warty Przedwyborcze, którymi chce zadokumentować swe poparcie dla Frontu Narodowego.

W sztancerni skór twardych rytmicznie stukają maszyny. Cały dział w ramach Wart wykonuje miesięczny plan produkcji do dnia 28 bm. zaoszczędzając 200 kg skóry.

Dział manipulacji skór miękkich zaoszczędzi dodatkowo 72 m² skóry. Szwalnie 274 szt. igieł i materiałów pomocniczych.

200 par obuwia dodatkowo wykonają w ramach Wart dzielni robotnicy fabryki im. M. Buczka.



W dziale sztancerni skór twardych wyróżnia się tow. Tomasz Górczyński. Jego „Warta” to 147% produkcji, dziennie osiąga 160%.



A TY, CZY ZACIAGNAŁEŚ JUŻ
Wartę Wyborczą?

Oto dlaczego przyszłość i zwycięstwo należy do nas do budowniczych socjalizmu, szczęścia i pokoju

MASY pracujące Lublina radośnie witały swego kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Franciszka Jóźwiaka, przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partii, przewodniczącego Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Spotkania z człowiekiem, który całe swe życie i wszystkie siły oddał sprawie wyzwolenia mas pracujących, sprawie budowy silnej, niepodległej i szczęśliwej Polski przemieniły się w wielką owację, w której ludność Lublina wyraziła swe zaufanie, miłość i szacunek dla jednego z najbliższych współpracowników towarzysza Bieruta, jednego z najbardziej zasłużonych działaczy partyjnych.

Czy wiecie, że...

...przyczyną zacołania Lubelszczyzny w okresie międzywojennym był zbyt słaby rozwój przemysłu, gdyż Lubelszczyzna uważana była przez kapitalistów i obszarników za zaplecze rolnicze zaopatrujące tereny wcięcej uprzemysłowionej w artykuły rolne a majątki obszarnicze w tanią siłę roboczą. O słabym rozwoju przemysłu na Lubelszczyźnie świadczy m. in. niska ilość zatrudnionych robotników. Województwo katowickie za trudniało przed wojną 40% ogólnej ilości pracujących w przemyśle w Polsce, łódzkie 20%, a lubelskie tylko 1%.

Przed wojną ciężki przemysł prawie na Lubelszczyźnie nie istniał. Reprezentowała go pracująca z przerwami Fabryka Samolotów, Cementownia „Firliej” w Rejowcu oraz 5 fabryk: wag, narzędzi i maszyn rolniczych, które w 1934 r. (w okresie masowego ożywienia) zatrudniały niespełna 500 robotników.

Poza odbudową i uruchomieniem w znacznie szerszych rozmiarach drobnego przemysłu lubelskiego powstały 4 duże, nowe obiekty przemysłowe, jak: Krasnicka Fabryka Wyrobów Metalowych, Zakłady Wytwórcze Instalacji Elektrycznych w Poniatowej, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego i Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.

W budowie jest wielka Cementownia w Rejowcu, Zakłady Tłuszczowe w Bodaczowie. Rozwija się w województwie lubelskim przemysł spożywczo-rolny związany z surowcami produkcyjnymi z rolnictwa. Mamy rozbudowaną Rzeźnię i Przetwórnictwo Mięsa w Lublinie i w Zamostku, pracuje Chłodnia w Lublinie — budowana jest nowa w Zamostku. Rozbudowano i przebudowano 2 nowe przetwórnice owoców i zbudowana została nowa Przetwórnica Tytoniu.

Nastąpiła renowacja i rozbudowa Cukrowni w Lublinie, która zwiększyła zdolność przerobową o 54%, tj. do około 1 miliona ton buraka cukrowego.

Należy zanotować wielki wzrost przemysłu terenowego, którego wartość produkcji wzrosła w porównaniu z rokiem 1938 o 560%.

Liczba zatrudnionych w przemyśle woj. lubelskiego wynosi na dzień 1.1.52 r. 45.040 osób, w tym 11 tys. kobiet, czyli w stosunku do 1934 r. liczba zatrudnionych w przemyśle wzrosła przeszło dziesięciokrotnie.

Najistotniejsze, najbardziej wartościowe w tych spotkaniach było to, że wysłaliśmy z nich bardziej ugruntowani w swych przekonaniach, politycznie silniejsi i lepiej przygotowani do pracy i walki o zwycięską realizację Programu Frontu Narodowego.

W tych spotkaniach tow. Franciszek Witold Jóźwiak przekazywał nam swój ogromny dorobek ideologiczny, uczył rozumieć i jasno widzieć nasze osiągnięcia i źródła naszej siły.

„W czym tkwi siła naszego ustroju, co pozwoliło nam w ciągu 8 lat nadrobić długie dziesięciolecie zaoferowania odziedziczonego po rządach kapitalistów i obszarników?”

Co odróżnia nas od ustroju kapitalistycznego?”

Oto pytania, na które dał odpowiedź tow. Jóźwiak w pięciu zasadniczych punktach.

„Po pierwsze to, że wyzbyliśmy się kapitalistów i obszarników. Że istotą naszego ustroju jest walka o stałe podnoszenie dobrobytu mas pracujących — a istotą kapitalizmu jest wyzysk, ucisk, grabież i niewola”.

Co mówi nam to pierwsze sformułowanie oparte o stalinowską naukę ekonomii socjalizmu?”

Mówi nam, że przeprowadziliśmy z naszego kraju odwiecznych wrogów ludu — kapitalistów i obszarników, że tylko w naszym województwie 324 tys. ha ziemi odebraliśmy obszarnikom i wróciliśmy prawowitym właścicielom, tym, którzy na niej pracują — chłopom. W naszym województwie upaństwowiliśmy wszystkie zakłady przemysłowe, czyniąc z nich gospodarzami tych, którzy tworzą nowe wartości — robotników.

To znaczy, że środki produkcji, które służyły do wyzyskiwania ludzi pracy — służą teraz dla budowy ich dobrobytu i szczęścia.

Możemy śmiało prowadzić dzieło budowy Nowej Polski, bo znieśliśmy wyzysk, bo podstawowym prawem naszego ustroju jest dążenie do pełnego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych ludności w drodze nieprzerwanego wzrostu naszej produkcji.

To jest jednym ze źródeł naszej siły. To odróżnia nasz ustrój od ustroju kapitalistycznego, w którym podstawowym prawem jest zapewnienie garstce wyzyskiwaczy maksymalnego zysku kapitalistycznego drogą wyzysku, ruin i zubożenia olbrzymiej większości ludności, drogą ujarznienia i ograbienia narodów innych krajów.

„Po drugie — mówił tow. Jóźwiak — siła nasza polega na tym, że każdy dzień rodzi u nas zastępy przodowników pracy, podnosi wydatność i wydajność pracy, a w ustroju kapitalistycznym każdy dzień rodzi nowych bezrobotnych i bezrolnych, nędzę, zacołanie i kryzys”.

Czy kiedykolwiek przedtem tokarz, listonosz, drukarz, dojarz, kolejarz, buchalter, kontysta, maszynista, urzędnik biurowy, czy ktokolwiek inny z owego tysiąca zawodów bez których obejść się nie może nowoczesne społeczeństwo, mógł liczyć na to, że z tytułu dobrze wykonywanego zawodu dopuszczony będzie do współdecydowania w sprawach własnego warsztatu pracy, własnego miasta, własnego Państwa?

Właściciel fabryki, żyjący z cudzej pracy, miał drogę otwartą do wszystkich przywilejów społecznych: tokarz w jego fabryce, kontysta w jego biurze — drogę tę mieli, jak długo zawód swój wykonywali uczciwie i rzetelnie, zamkniętą.

U nas każdy człowiek pracy ma drogę otwartą do awansu. Przodownicy pracy otrzymują odznaczenia państwowe, wszelkie wyróżnienia.

Dzieci przodowników pracy mają pierwszeństwo w przyjęciu na studia, a oni sami pierwszeństwo w



FRANCISZEK JÓŹWIAK-WITOLD
kandydat z Okręgu Wyborczego nr 30
w Lublinie

przydziale mieszkań nowozbudowanych. Wśród kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wielu przodowników pracy.

Przodownicy pracy — oto słowa nieznane przedtem.

Trzeba było dopiero rewolucji socjalistycznej w Rosji, zmian rewolucyjnych w Polsce i innych krajach — by codzienna, osobista, więc najważniejsza praca każdego obywatela uznana została za największy miernik jego wartości społecznej.

I w tym właśnie tkwi jedno ze źródeł naszej siły i osiągnięć, to nas między innymi odróżnia od kapitalizmu.

„Po trzecie — mówił tow. Jóźwiak — u nas z każdym dniem wzmacnia się i krzepnie jedność narodu, nasze budownictwo odbywa się w atmosferze współpracy i zaufania milionowych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej — a w ustroju kapitalistycznym z każdym dniem narastają tarapaty między klasami, zaostrza się nienawiść między milionami wyzyskiwanych a garstką wyzyskujących”.

U nas robotnik, który stał się współwłaścicielem fabryki, chłop, któremu Władza Ludowa dała to czego najbardziej pragnął i o czym śnił jego przodkowie — ziemię,

inteligent pracujący przekształcony z pacholka wyzyskiwaczy w twórcę i budowniczego nowej rzeczywistości — ci wszyscy, którzy przedtem byli przedmiotem wyzysku, łączą swe wysiłki w budowie szczęścia i dobrobytu swej Ojczyzny.

Ani istniejące różnice w światopoglądzie, ani różnice w wierzeniach religijnych nie mogą powstrzymać codziennie postępującego naprzód zespoleńia wszystkich żyjących i tworzących sił narodu.

Bo ten, który widzi dalej i ten, który widzi tylko dzień dzisiejszy i skrawek jutra — chcą tego samego: Polski silnej, zamożnej, bogatej — szczęściem swoich obywateli.

Bo zespoleńie ludu pracującego we Frontie Narodowym następuje w działaniu i w walce o Polskę silną, niepodległą i szczęśliwą.

Robotników, chłopów i inteligencję pracującą łączą wspólne budowanie socjalizmu: Nowa Huta, Jaworzno, Dychów, Żerań, FSC im. Bieruta i wiele innych. Łączą nas nowe zakłady naukowe, szkoły, obiekty socjalne i zdrowotne.

Wszędzie, w mieście i na wsi widzimy, jak nasza praca biegnie jednym nurtem, jak tworzy nowe życie.

Nasze plany gospodarcze, ich śmiałe zamierzenia budzą entuzjazm i wyzwalają twórcze siły narodu polskiego, jednocząc je we wspólnej walce o wykonanie stawianych przed nimi zadań.

Jedność narodu, jedność silna, głębokim przekonaniem o słuszności naszej drogi, jest jedną z podstaw naszych osiągnięć, źródłem naszej siły.

„Po czwarte — powiedział tow. Jóźwiak — my budujemy w bratniej rodzinie krajów demokracji ludowej, bogaci pomocą i przyjaźnią Związku Radzieckiego, a oni skłóce ni wewnętrznymi sprzecznościami, gryzą się między sobą jak wygłodniałe wilki”.

Nie jesteśmy już igraszką w rękach imperializmu. Nasza pozycja na arenie międzynarodowej jest mocna jak nigdy dotąd w historii.

Ze wszystkich stron otaczają nas państwa zaprzyjaźnione narody, z którymi nawiązaliśmy nowe, dobre, sąsiedzkie stosunki, nieznane w świecie kapitalistycznym, oparte na wzajemnej pomocy i poszanowaniu interesów narodowych.

Za sojuszników i przyjaciół uważają nas narody NRD i Czechosłowacji. Pomagamy sobie wzajemnie w budowie nowego życia. Umacniamy naszą przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego. Przyjaźń i pomoc z ZSRR, nowe stosunki z otaczającymi nas państwami demokracji ludowej — oto jedno ze źródeł naszych osiągnięć i naszej siły.

„Po piąte — powiedział tow. Jóźwiak — my budujemy dla pokoju, dla szczęścia całego naszego narodu, dla szczęścia naszych dzieci, a oni sieją nienawiść i nieszczęście, ból i zniszczenie, pożogę i dżumę”.

Budując dla szczęścia całego narodu realizujemy historyczny testament najświetlejszych umysłów, najlepszych synów narodu polskiego, jacy żyli na przestrzeni wieków.

Polska stała się Ojczyzną całego narodu. O takiej właśnie Polsce — matce a nie macosze dla wszystkich swych dzieci marzyli i pisali: Andrzej Frycz - Modrzewski, Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic. Tak pojmował słowo — Ojczyzna — Tadeusz Kościuszko wywołując do chłopów słynny Uniwersał Połaniecki. O Polskę — Ojczyznę ludu, pracy walczyli w powstańcach narodowych Jarosław Dąbrowski i Edward Dembowski. Za sprawę szczęścia narodu ginęli na stokach cytańskich i w lochach Szlisselburga przywódcy pierwszej socjalno-rewolucyjnej partii „Proletariat”.

O Polskę szczęśliwą dobrobytem i wolnością narodu walczyły całe pokolenia w szeregach SDKPiL, KPP, PPR.

O tej właśnie dzisiejszej Polsce marzyli Mickiewicz, Słowacki, Żeromski.

Spełniły się marzenia Mickiewicza, jego księgi „wędrują od strzechy” — lud pracujący korzysta ze wszystkich zdobyczy kulturalnych.

Zespalając nasze siły w działaniu i walce o realizację Programu Frontu Narodowego wykonujemy wolę tych, których serca płonęły w ciągu wieków najczystsza i najgorętsza miłością Ojczyzny.

W dniu wyborów głosować będzie my za Polską Ludową w imię rozkwitu jej sił, w imię szczęścia Narodu Polskiego — na listę Frontu Narodowego.

W. S.



Wzywamy, na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego
ZE SWOJEGO OKRĘGU WYBORCZEGO

KTO KOCHA POLSKĘ - ODDA GŁOS NA LISTĘ FRONTU NARODOWEGO

Redakcja "Sztandaru Ludu"
Lublin

Pracując zawodowo pragnę uczcić dzień wyborów do Sejmu moim okrotnym zobowiązaniem.

Ja wraz z ob. Raczyńskim zobowiązałem się w ciągu tygodnia naprawić 6 szt. resorów samochodowych. Zobowiązanie wykonałem przed terminem. Zdaje sobie sprawę, jako syn robotnika, że znaczenie Frontu Narodowego, który skupia w sobie całą ludność, partijną czy bezpartijną, robotniczą czy chłopiącką, jest tak wielkie, że urny wyborcze z osiągnięciami produkcyjnymi.

Oddam głos na kandydatów Frontu Narodowego dlatego, że pragnę pokoju i postępu w naszym kraju i na świecie.

Wiem, jak było przed wojną. Ojciec mój pracował jako hutnik w hucie "Ostrowiec". W 1930 r. został zrehabilitowany, kryzys w kraju nie pozwolił, by robotnicy mogli pracować i utrzymać rodzinę. Nie chcę by ojciec mój i ja i wiele innych robotników żyło tak jak wówczas bez pracy.

Dlatego będę głosował na kandydatów Frontu Narodowego, gdyż w Polsce Ludowej potrzeba jak największej ręki do pracy, ale nie bezrobocia jak przedtem w Polsce przedwrześniowej.

Ustrój Demokracji Ludowej jest ustrojem postępu i lepszego jutra.

18 paź 1952

Kawka Czesław

Kawka

Czynem produkcyjnym będą głosowali na listę Frontu Narodowego robotnicy Lubelskich Zakładów Metalowo-Elektrycznych

A wszystko zaczęło się od wrześniowej narady wytwórczo-technicznej.

Lubelskie Zakłady Metalowo-Elektryczne pracowały pewien czas na planach operacyjnych — zaniżonych. Początkowo szło dobrze, ale gdy został zatwierdzony właściwy plan roczny — produkcja załamywała się. Plan miesięczny w sierpniu zrealizowano zaledwie w 61,7 proc. Dyrekcja zakładu wtedy właśnie zwołała naradę wytwórczą i zaapelowała do załogi.

Po sali przeszedł szept: wstyd. Nie długo odbyły się wybory — z czym więc pójdziemy do urn? — zapytywali siebie robotnicy. Trzeba wziąć się w garść, ale od czego zacząć? — zastanawiali się brygadier, tokarz, robotnica, młodzieżowiec, majster.

Później odbyło się masowe zebranie. Załoga przyszła już z gotowym planem. Brygadierzy, w imieniu swoich zespołów zgłosili zobowiąza-

nia na część wyborów do Sejmu: — wykonać plan w 101 procentach. Podniesienie produkcji poprzemy nasz program wyborczy.

Po miesiącu odbyło się znowu zebranie. Tym razem podsumowywano wyniki podjętych zobowiązań. Sprawozdanie składał kierownik techniczny. — Zobowiązania są w toku realizacji... wielu robotników zameldowało już o przekroczeniu zobowiązania — zakomunikował tow. Kozyski.

W Zakładzie Nr 1, brygada elektryków Myszynskiego złożyła meldunek o wykonaniu swego zobowiązania w 126 proc.

— Henryk Pajęta przy gwintowaniu śrub wywiązał się w 145 proc.; — Lucjan Dziuba podniósł produkcję wiercenia kół zębatach z 10 na 13 sztuk.

Padły jeszcze nazwiska z Zakładu Nr 2: Tadeusza Lipskiego, Henryka Pysznika, Mariana Grzesiaka, Janiny Gibuly, Leonarda Boguszew-

skiego, Władysława Gierba — wykonali oni zobowiązania w 100—140 procentach.

W hall elektryków pochylona nad szkieletem silnika pracuje właśnie tow. Anna Wyłupek. Sprawnie nawija drut powleczony białą nitką jedwabną. Nawijanie silników wymaga dokładności — pracuje więc w skupieniu.

— Każdy z nas oddawał 5—6 sztuk miesięcznie. Teraz podnieśliśmy naszą produkcję do 9 sztuk na osobę. Chcemy jednak jeszcze więcej wyciągnąć.

Bo wiecie, że każdy włożony przez nas drut do silnika, to jakby cegiełka oddana na budowę naszego przemysłu, domów, szkół. A tych drutów kładziemy miliony. Nie z samą kartką wyborczą pójdziemy do urn, lecz z produkcją ponadplanową — mówi towarzysząca Anna Wyłupek i ze zdwojoną energią bierze się do pracy.

Furkoczą obrabialarki, zgryzają noże frezarek w hall produkcyjnej Zakładu Nr 2. Pracuje tu sama młodzież, a wśród niej Henryk Pysznik, Lucjan Dziuba, Tadeusz Lipski — ci najlepsi w produkcji.

W przybrudzonym, niebieskim kitlu Tadeusz Lipski toczy wrzeczona do maszyn przedziałnic, ch. Spod ostrza noża odpryskują cienkie wióry metalu. Tadeusz wyuczył się tu zawodu. Do tokarki stanął przed 4 miesiącami, a teraz prowadzi już brygadę młodzieżową — jest brygadierem. Kocha swój zawód i szczęśliwy jest, że Polska Ludowa dała mu „fach do ręki” i to nie było jak. Pracuje dlatego chętnie.

— Będę także głosował, bo mam 19 lat. Program wyborczy, który niesie nam lepszą przyszłość nie będzie zrealizowany, jeśli nie poprzemy go pracą. Dlatego podjąłem zobowiązanie i wykonałem je w 140 procentach. Za Frontem Narodowym wypowiem się nie tylko głosując na listę naszych kandydatów, ale również czynem produkcyjnym.

Słowa Tadeusza Lipskiego zagłusza frezarka. To Lucjan Dziuba frezuje koła zębate. Robota idzie mu składnie. Bo jakże, on, młodzieżowiec nie umiałby dać sobie rady z maszyną. Skrócił przecież czas frezowania własnie kół zębatach z 5 na 3 minuty.

— Osiągnięciem tym wypowiem się za Frontem Narodowym — tak sobie postanowił, no i słowa dotrzy-

— Nie pamiętam czasów przedwojennych, znam je tylko z opowiadań matki i opisów — mówiła ob. Zaręba — ale to co słyszałam i czytałam wystarczy mi, aby zrozumieć jak dużo zmieniło się w naszym kraju, jak wiele dała nam kobietom Polska Ludowa. Wierzę, że w dniu wyborów wszystkie młode dziewczęta wraz ze swymi matkami i babkami pójdać pierwsze do głosowania, — na listę Frontu Narodowego.

Kilkanaście lat pracy nauczycielskiej przed wojną i praca w Polsce Ludowej dają mi możliwość porównania warunków w jakich wychowywały się kiedyś i w jakich wychowują się obecnie nasze dzieci — mówiła ob. Kuślikowa. — Pamiętam tam ciasne, wilgotne i nierzadko brudne izby szkolne. Widzę dzisiaj jasne i słoneczne izby, zaopatrzone w sprzęt i pomoce naukowe. Pamiętam tysiące dzieci, które nie znały szkoły i widzę jak otwierają się dziś drzwi wszystkich szkół i uczelni dla dzieci świata pracy. Widzę i serce mi się raduje, że dożyłam tych dni.

Pamiętam dzieci robotnicze ba-

wiać się w rynsztokach i na śmietnikach, dzieci, które nigdy nie mogły ujrzeć zieleni naszych łąk i oddychać czystym wiejskim powietrzem.

Widzę dzisiaj setki nowych przedszkoli z przepięknymi zabawkami, gdzie dzieci mają dobre i pokrzepiające organizm pożywienie. Sama prowadziłam w tym roku przedszkole dla dzieci. Mieściła się ona w dawnym pałacu obszarnym. Z majątków wyzyskiwaczy korzystają dzisiaj nasze dzieci. Nie mogę, nie potrafię opisać ich uśmiechów, ich radości... Wspominam o tym wszystkim dlatego, że chcę stwierdzić dlaczego będziemy głosować na listę Frontu Narodowego.

W niedzielę my kobiety i matki złożymy swe głosy w imię tego co dla nas jest najdroższe, w imię uśmiechu na twarzach naszych dzieci, w imię ich radości i szczęścia.

Ten uśmiech radości i to szczęście naszym dzieciom może dać tylko ten ustrój, w którym żyjemy. My kobiety będziemy głosować za tym ustrojem, za jego umocnieniem — na listę Frontu Narodowego.

Ob. Kuślikowa powiedziała to — co każda z kobiet czuła w swym sercu. Dłonie nie nawykłe do oklasków oklaskiwały ją gorąco.

Bo dla każdej Polki, dla każdej kobiety i matki głos na listę Frontu Narodowego — to głos za Polską, za pokojem, za radością i szczęśliwą przyszłością milionów dzieci polskich. (ws.)

Dziś na ten program głosujemy i dziś stajemy do jego realizacji Zebranie w Państwowym Domu Dziecka im. H. Sienkiewicza

W świetlicy PDD im. H. Sienkiewicza w Lublinie przy ul. Kłono-wicza 1 odbyło się zebranie młodych wyborców — wychowanków PDD im. H. Sienkiewicza, którzy po raz pierwszy pójdać do urny wyborczej.

Młodzież mówiła o Programie Frontu Narodowego, o tym, jak będzie realizować ten program.

Jako pierwszy zabrał głos kol. Szmulowski, najstarszy wychowanek Domu. Mówił o tym, że Państwu Ludowemu zawdzięcza to, że dziś może kończyć Technikum Chemii Spożywczej i że będzie ze wszystkich sił pracował, aby odwdziżyć się swojej Ojczyźnie.

Potem głos zabiera kol. Sliwiński i mówi, że mało kto może lepiej ocenić obecną rzeczywistość, jak on, przyszły bowiem do zakładu z ciężkiej pracy u kuliaka.

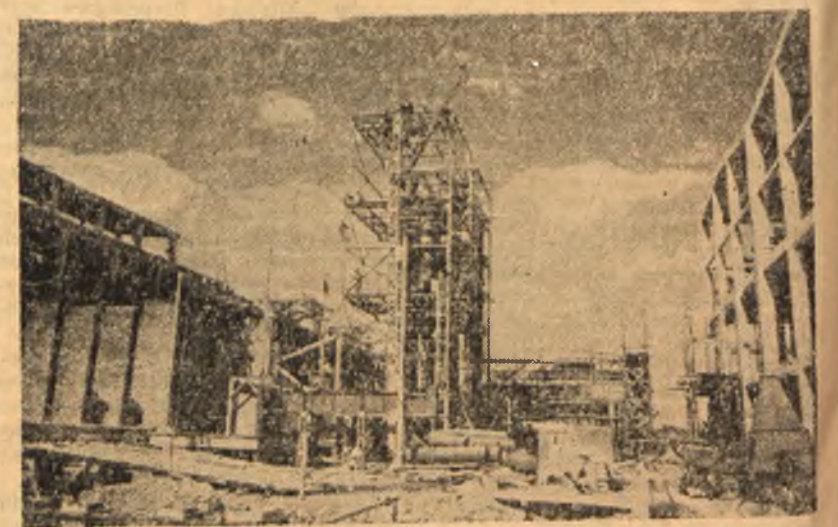
„Gdy zostałem sierotą — mówi — odesłano mnie na wieś, bym pasł krowy. Chciałem się uczyć, ale kuliak mi powiedział: „Nie ma czasu, dla takich jak ty jest robota, a nie

nauka”. Dopiero dzięki GRN dostałem się tu do zakładu, dano mi wszystko, co potrzebne mi do życia, posłano mnie do szkoły, dziś pracuję i kończę 7 klasę na wczorówe. Daję sobie radę z nauką i pracą. Ojczyzna ludowa dała mi wszystko, abym mógł stać się człowiekiem pełnowartościowym. Oddam mój głos na listę Frontu Narodowego i poproszę to czynem, będę pierwszy w szkole i w pracy, gdyż chcę, aby Polska była silna i bogata.

St. Marciniyszyn w imieniu młodych wyborców złożył następujące zobowiązanie:

„My wychowankowie Państwowego Domu Dziecka im. H. Sienkiewicza czynem popieramy Program Frontu Narodowego. Z dnia na dzień podnosimy będziemy swój poziom naukowy i polityczny. A kiedy przystąpimy już do pracy będziemy przewodnikami, aby odwdziżyć się Ojczyźnie za to, że umożliwiła nam naukę, za to wszystko co nam dała”.

Marian Konop
korespondent młodzieżowy



Polska Ludowa na szeroką skalę rozbudowuje przemysł. — Na zdjęciu fragment budowy Huty Cynku w woj. krakowskim. (CAF — fot.)



Państwo Ludowe stwarzając coraz lepsze warunki bytu szerokim rzeszom ludzi pracy, otacza wielką troską szczególnie kobiety. Sieć nowo-wotarych żłobków i przedszkoli umożliwia tysiącom kobiet spokojne poświęcenie się pracy zawodowej.

W jasnych, czystych salach przedszkola dla dzieci pracowników huty szkła w Piotrkowie znajduje troskliwą opiekę 60-cio dzieci. — Na zdjęciu: dzieci słuchają bajek. (CAF — fot. Mottl)

Wol



Si
o Program

Danuta Joško
mistrz sportu, członek ka
narodowej

Przebywając w Moskwie, jestem bardzo blisko ze Związkiem Radzieckim, te wyniki, wyrobień spo
lityczne — oto cechy radzieckich.

Stało się to możliwe, władza radziecka otacza troskliwą opieką kulturę Kraju Rad.

Wierzę, że w przyszłości osiągniemy podobne wyniki. Wyborczy Frontu go mówi wyraźnie:

„Wybudujemy nowe miasto, zapewnimy milionów i dziewcząt sprzęt polepszymy opiekę nad kulturą fizyczną”.

WYDANIE LUDU
wydawnictwo — KRAJ
Redakcja i Administracja
ul. 3-go Maja 14 Lublin
Pracownia — Lublin ul. M
A — 3 — 2028

KTO PRA
GŁOSUJE

WEGO

dzieci
narodowego

ynszkach i na śmieci, które nigdy nie mogliśmy naszywać i tym większym po-

ij setki nowych przedmiotami zabawkami, mają dobre i pokrzepiające pożywienie. Sama w tym roku k... ościła się ona w dawnoobszarni zym. Z m... skiwaczy korzystają dzieci. Nie mogę, nie ich uśmiechów, ich ominam o tym wszystkim że chcę stwierdzić lemy głosować na li... odowego.

my kobiety i matki głosy w imię tego co najdroższe, w imię warzech naszych dzieł radości i szczęścia. radości i to szczęście om może dać tylko którym żyjemy. My głosować za tym ego umocnieniem — u Narodowego.

wa powiedziała to — obiet czuła w swym nie nawykłe do okla... ją gorąco.

lej Polki, dla każdej i głos na listę Fron... — to głos za Pol... a, za radością i szczę... ciał milionów dzieci

losujemy
realizacji
u Dziecka

o dzięki GRN dosta... zakładu, dano mi potrzebne mi do życia, do szkoły, dziś pracu... lasę na wieczorówce. adę z nauką i pracą... za dała mi wszystko, s się człowiekiem pe... a. Oddam mój głos Narodowego i pop... e pierwszy w szkole... yż chce, aby Polska... gata.

yn w imieniu mło... złożył następujące

ankowie Państwowe... ka im. II. Sienkie... popieramy Program... ewego. Z dnia na... będziemy swój po... i polityczny. A kie... już do pracy be... wnikiem, aby od... Ojczyźnie za to, że... naukę, za to wszy... ta".

Marian Konop... ondent młodzieżowy

W obiektywie



* W celu podniesienia wyników nauki młodzież szkoły TPD Nr 2 w ramach zobowiązań na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) postanowiła zorganizować koła pomocy koleżeńskiej. Na zdjęciu jedno z kół przy pracy.



* Przed miesiącem nie było jeszcze śladu tego budynku. Dziś murarze zatrudnieni przy budowie bloku Nr 7 na ZOR-ze Bronowice wykonują już drugie piętro. Dzięki zobowiązaniom realizowanym na cześć Frontu Narodowego blok ten zostanie oddany do użytku na 7 dni przed terminem.

* Agitatorzy chodzą po domach, koportują broszury wyborcze. Na zdjęciu: agitatorzy Obwodu Nr 8. Jan Mironczuk i Andrzej Pazur sprzedają broszury.

Sportowcy
o Programie Frontu Narodowego

Danuta Jośko

mistrz sportu, członek kadry narodowej

Przebywając w Moskwie zetknęłam się bardzo blisko ze sportowcami Związku Radzieckiego. Doskonałe wyniki, wyrobienie społeczne i polityczne — oto cechy sportowców radzieckich.

Stało się to możliwe dlatego, że władza radziecka otacza szczególnie troskliwą opieką kulturę fizyczną w Kraju Rad.

Wierzę, że w przyszłości i my osiągniemy podobne wyniki, bo Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi wyraźnie:

„Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopów i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną”.

Wierzę, że w przyszłości i my osiągniemy podobne wyniki, bo Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi wyraźnie:

„Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopów i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną”.

Wierzę, że w przyszłości i my osiągniemy podobne wyniki, bo Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi wyraźnie:

Wierzę, że w przyszłości i my osiągniemy podobne wyniki, bo Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi wyraźnie:

Wierzę, że w przyszłości i my osiągniemy podobne wyniki, bo Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi wyraźnie:

Aby zrealizować ten piękny program będę głosowała na listę Frontu Narodowego.

Maria Filipowicz

produkcja zawodniczka SKS przy Liceum Ogólnokształcącym w Chelmie, delegatka na Wojewódzki Zlot Przodujących Sportowców

Będę się starała jak najlepiej uczyć, a każdą wolną chwilę wykorzystywać na pracę społeczną. Chciałabym, aby moja praca była choć małą częścią i przyczyniła się do realizacji pięknego Programu Frontu Narodowego.

Jestem szczęśliwa, że mogę się uczyć. Przed wojną, ja, córka robotnika, nie mogłabym uczęszczać do Liceum i uprawiać sportu, który obecnie ma doskonałe warunki rozwoju w naszej szkole. Cała młodzież, która chce uczyć się, zdobywać tężyznę fizyczną na boiskach, a posiada już prawo głosu, powinna głosować na kandydatów Frontu Narodowego, bo jego Program zapewnia nam szczęśliwą przyszłość.

Gdy po raz pierwszy
stajesz przed urną wyborczą

Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego wydarzenia w życiu naszego narodu — wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od momentu, kiedy oddając swój głos na kandydatów Frontu Narodowego — głosować będziemy za programem oznaczającym siłę, niepodległość i suwerenność naszej Ojczyzny, jej rozwój ekonomiczny i kulturalny, głosować będziemy za pokojem. Bo silna i niepodległa Polska, to poważne ogniwo obozu pokoju, zapora kierowana przeciwko podlegaczom wojennym, politykierom spod znaku dolara.

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od momentu, kiedy po raz pierwszy pójdzie do urn wyborczych młodzież, której powierzone wielką sprawę: współzrządzenie krajem.

Artykuł 81 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi, że prawo wybierania do Sejmu i rad narodowych ma każdy obywatel, który skończył lat 18.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyznaje więc młodzieży prawa, jakich nigdy przedtem nie miała: czynne i bierne prawo wyborcze. Co to znaczy? Znaczy to, że władza ludowa pokłada w młodzieży wielkie nadzieje, że obdarza ją wielkim zaufaniem, dopuszczając młodzież do udziału w rządzeniu państwem.

I młodzież zaufania tego nie zawiedzie. Tak, jak nie zawiodła dotychczas zaufania narodu, budując Nową Hutę i Warszawę, FSC im. B. Bieruta, wielkie elektrownie i fabryki, pracując na polach spół-

dzielni produkcyjnych i PGR, na najtrudniejszych odcinkach frontu walki o zwycięską realizację planów gospodarczych.

26-go października pójdzie do urny wyborczej tow. Szopa, wczoraj jeszcze młody budowniczy Nowej Huty, dziś student Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej. 26-go października pójdzie po raz pierwszy do urny wyborczej, wraz z setkami młodych ludzi Romualda Sieradzka, pracownica Wydziału Finansowego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Teresa Laskowska, nauczycielka szkoły podstawowej nr. 16 w Lublinie.

— Oddam swój głos na kandydatów Frontu Narodowego — powiedziała ob. Sieradzka — bo wiem, że Program Frontu Narodowego zapewni pokój i szczęśliwą przyszłość naszego kraju. Program Frontu Narodowego oznacza przekreślenie raz na zawsze wielowiekowego zacofania Polski, spuścizny kapitalizmu i wojny.

— Naszą jedność w wyborach będzie cięsem wymierzonym przeciwko wszystkim tym, którzy czyhają na chwilę naszej słabości — mówi Teresa Laskowska. Oddając po raz pierwszy swój głos w dniu 26 października — wyrażę to, co czuję: całą moją miłość do Ojczyzny, zaufanie do kandydatów Frontu Narodowego, których wysunęły masy pracujące. Polska Ludowa dała mi prawo głosu i wiem jak z tego prawa skorzystać.

„Na nas, na naszym pokoleniu i na was, na podrastającym pokole-

niu Polski Ludowej ciąży odpowiedzialność za dalsze wcielenie w życie tych wielkich idei, które zawarte są w naszej Konstytucji”.

Te słowa Prezydenta Bolesława Bieruta, skierowane do Młodych Budowniczych Polski Ludowej, na Zlocie w Warszawie głęboko zapadły w serca całej naszej młodzieży. Udziałem w wyborach i wytyczoną pracą na najtrudniejszych odcinkach — te słowa wielkiego Przyjaciela młodzieży — przeżyje ona w czyn. (c)

Lokale Komisji Wyborczych
Nr 2, 6, 9 i 20
nie są jeszcze udekorowane

Już tylko kilka dni dzieli nas od doniosłej chwili, w której oddamy swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego. Lublin przybliży coraz to bardziej odświętny wygląd. Na murach gmachów pojawią się nowe hasła; we flagach toną już lokale Komisji Wyborczych i Komitetów Frontu Narodowego.

Obwodowa Komisja Wyborcza, która mieści się w szkole TPD Nr 1 przy ul. Lipowej przygotowana jest na przyjęcie wyborców. Wszystkie dekoracje wykonane są przez dzieci szkoły TPD Nr 1 pod kierownictwem nauczycielek.

Pomysłowo udekorowały dziedzińce schodowa, korytarz oraz lokal wyborczy, który mieści się w jednej z klas. Na ścianach widnieją hasła z Programu Frontu Narodowego. Do lokali wyborczych kierować będą wyborców białe czerwone i czerwone szturmówki.

Drzwi lokalu wyborczego przystroili dzieci girlandami w kształcie liści dębowych, pomalowanych na zielony kolor. W estetycznie urządzonym lokalu powieszono kwiaty w doniczkach.

Dobrze udekorowane są też Obwodowe Komisje Wyborcze Nr 5 przy ul. Narutowicza, 7 — Okopowa, 19 — Firlejowska, 22 — 1 Maja, 24 — Kunickiego, 35 — Kunickiego, 40 — Okopowej, 34 — Ogrodowej i 12 — Stalingradzkiej. Hasła wyborcze, gazetki i fotografie ozdobiły ściany tych komisji. Sekcja dekoracyjna komisji Nr 12 przy ul. Stalingradzkiej przystąpiła obecnie do wykonania reklamy świetlnej na tym gmachu.

Jednak nie wszystkie Obwodowe Komisje są już należycie przygotowane do wyborów. Tak np. Komisje: Nr 2 przy ul. Buczka 28, Nr 6 przy ul. Narutowicza, Nr 9 przy Placu Stalina na UMCS, Nr 20 na ZOR Bronowice nie są jeszcze udekorowane.

Również propaganda wizualna na niektórych ulicach Lublina nie jest dotychczas postawiona na właściwym poziomie. Na ulicach: Lipowej, Szopena, Narutowicza i in. oprócz kilku plakatów nie ma hasła wyborczych. Nie są również należycie udekorowane zakłady gastronomiczne. Gospoda „Sportowa” przy ul. Stalingradzkiej wywiesiła tylko w jednej witrynie plakat. Podobnie rzecz przedstawia się sprawa w innych lokalach. Nie ma również dotąd żadnych dekoracji na gmachu Teatru Państwowego im. J. Osterwy.

Najwyższy czas, aby dekoracja miasta zainteresowały się Komitety Frontu Narodowego, Komitety Blokowe, dyrekcje zakładów pracy i ognia organizacji ZMP.

Zasadnicze szkoły górnicze czekają
na młodzież z Lubelszczyzny

Władze szkolne ogłaszają dodatkowo zapisy dla młodzieży z Lubelszczyzny do zasadniczych szkół górniczych w okręgu wrocławskim i katowickim, o kierunkach szkolenia: metalowym, elektrycznym, energetycznym, stolarskim, odlewniczym, hutniczym, górniczym itp.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Lublinie, Plac Stalina 1, gdzie znajduje się także punkt zbiorny. Informacji udziela każda zasadnicza szkoła zawodowa w okręgu lubelskim. Nauka w szkole trwa dwa lata i jest bezpłatna. Zgłaszający się otrzymują miejsce w internacie i stypendium oraz zwrot kosztów przejazdu do szkoły. Warunkiem przyjęcia jest: 1) ukończenie 7 klas szkoły podstawowej (na kierunku szkolenia górniczy, hutniczy i odlewniczy przyjmowani są kandydaci nawet po 4 kl.), 2) ukończenie 14 lat (wyjątkowo nawet 13 lat, a do szkół górniczych, odlewniczych i hutniczych 15 lat).

Kalendarzyk
WYBORCZY

Dziś w Lublinie odbędzie się o godz. 18 zebranie wyborców w Obwodzie Nr 12 (ul. Stalingradzka 89).

Bezpłatne filmy wyświetlane są o godz. 18: Dom Kultury „Kolejarz” — „Jutro jest bliżej”, „Nasze dzieci” i „Przebieg kulturalny” oraz na wystawie przy Placu Stalina „Ludzie wybierają życie”.

Kandydaci mają przedłożyć świadectwo urodzenia i zaświadczenie o stanie majątkowym.

Niedziela 26.X. wybory!

Kursy Ligi Morskiej

Wydział Szkolenia Zarządu Okręgu Ligi Morskiej w Lublinie organizuje na terenie województwa lubelskiego kursy przysposobienia Marynarskiego i Sportowo-Zeglarskiego. Celem kursów jest zapoznanie społeczeństwa, a szczególnie młodzieży z zagadnieniami morskimi, wytypowanie najbardziej wartościowego elementu do dalszego szkolenia na żeglarsko-sportowców i instruktorów LM oraz przygotowanie go do szkolnictwa morskiego i śródlądowego, gospodarki morskiej i Marynarki Wojennej. Kursy są całkowicie bezplatne. Szkolenie rozpocznie się w listopadzie bieżącego roku i trwać będzie do kwietnia roku przyszłego. Na kursy zgłaszać się mogą mężczyźni i kobiety posiadające ukończone minimum 7 kl. szkoły podstawowej. Bliższych informacji udziela Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Lublinie, Kołłątaja 6.

koresp. Stanisław Dziuba



W Lublinie w sali Muzeum przy ul. Narutowicza 4 czynna jest wystawa „Oto Ameryka”. — Na zdjęciu: fragment sali wystawowej.

KTO PRAGNIE POLSKI SILNEJ I SZCZĘŚLIWEJ
GŁOSUJE NA KANDYDATÓW FRONTU NARODOWEGO

nysł. — Na zdjęciu (CAF — fot.

Na tych ludzi oddamy swoje głosy

Jeden dzień JANINY MAZUR



JANINA MAZUR
kandydatka z Okręgu Wyborczego
nr 27 w Radzulinie

Trzy do czterech kilometrów na północny wschód od Serokomli w powiecie łukowskim leży gromada Bronisławów. Do wsi idzie się polną, szeroką drogą. Teren jest tu równy. Dlatego już z daleka widać ustawione rzędem zabudowania gospodarskie. Nie jest to duża gromada. Według rejestru Prezydium Gminy Rady Narodowej w Serokomli, gromada Bronisławów liczy 42 zabudowania a 86 podatników, w tym tylko dwóch mających po 9 ha ziemi. Reszta to małorolni chłopcy.

Mniej więcej pośrodku wsi, tuż przy drodze stoi niewielka, niczym nie różniąca się od innych chatka o niewielkim oknie. Obok chatki jeszcze jedno zabudowanie — stodoła, gdzie mieści się też obora i chlew. W oborze stoi jedna krowa, a obok niej w chlewie spokojnie leżą trzy warchlaki, które prawie zawsze nastuchują, czy gospodyni nie niesie im coś do jedzenia.

Jest to rodzinna okolica, wioska i gospodarstwo Janiny Mazur, dzielną małorolnej chłopki, soltysa tej gromady, którą pracujący chłopci tej okolicy uznali godną wielkiego zaszczytu radzenia o losach Państwa i wysunęli na kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Janinę Mazur zastaliśmy w mieszkaniu. Do dużego żelazniaka sypała garścią plewy, a potem mieszała je z rożniatynami ziemniakami. Kryśka, jej 8-letnia córka, leżała jeszcze w łóżku. Kasiała i domagała się pójścia do szkoły.

— Mówię, że nie pójdiesz i więcej mi nie dokuczaj. Przecież się to się ucz w domu.

Koło ósmej, po obrządku, nakazawszy Kryśkę, żeby nie wstawiała z łóżka Mazurówna wyszła kopać ziemniaki. Kopala razem z kilkoma sąsiadkami, które przyszły jej pomóc, jako, że ona też pomogła im przy wykopkach. W Bronisławowie jest bowiem wiele takich wdów, jak Janina Mazur, którym mężów wynorodowali hitlerowcy podczas pacyfikacji i dlatego przy różnych pracach w polu kobiety zastępują sobie pomagając.

Mieszkańcy lubią z Mazurówną rozmawiać. Zawsze ma ona coś ciekawego do powiedzenia, bo była na wyścigach w Związku Radzieckim. Bo często jeździ na różne zebrania i gromada wiele ma jej do zawdzięczenia.

Ale niedługo Mazurówna była w

polu. Przyszła Leszczyńska z prośbą, żeby Mazurówna napisała jej świadectwo na turznika, bo chce go powieźć na obowiązkową sprzedaż. Poszła więc Mazurówna do domu. Jeszcze Leszczyńska nie wyszła, do izby wpadła Dratkiewiczowa.

— Ja wiem, przyszedł w sprawie mleka. Żebyś mi napisała podanie o odroczenie zaległości z letnich mleśnięć na przyszły rok.

— Dostałaś upomnienie?

— Właśnie dostałam i dlatego przyszedłam.

— Z tobą to zawsze kłopot. Nie nosiłaś, bagatelizowałaś sobie obowiązkową dostawę, a teraz przychodzisz i gadasz: „Nie dam rady”. Trzeba było od razu nosić.

— W czym? — broniła się Dratkiewiczowa. Baniek nie było. Mazurówna zaśmiała się szczerze.

— A w czym wszyscy nosili? — spytała. — Kiedy jednak chcesz, to ci napiszę, ale nie wiem, czy to pomoże. Masz przecież dwie krowy i nie gadaj, że nie dasz rady wyrównać zaległości.

Po Dratkiewiczowej przyszła Kucharska, która jedyną w gromadzie zalega ze sprzedażą Państwu zboża. Kucharska to „lepszy numer” gromady. Zawsze ze wszystkim zalega, ociega się, jest oporna. Dostała z Prezydium GRN przypomnienie o obowiązkowej sprzedaży zboża Państwu, więc przybiegła do Mazurówny.

— Chcecie znaczyć — mówiła Mazurówna — żeby wam termin przesunąć, bo nie macie omlócone. Guździecie się, że wstyd całej gromadzie przynosić. I jak wam jeszcze pisać podanie. Nie napiszę.

Kucharska „kurzyła” się. Potem zaczęła przyrzekać, że po niedzieli omlóci i wywiezie się już ze sprzedaży, ale teraz ma wykopki i naprawdę nie może.

Jednak Mazurówna podania jej nie napisała.

Wyszła Kucharska, przyszedł Nawrocki. Ten znów, w sprawie ziemniaków i podpisania przez Mazurówną jakichś protokołów.

W ruchach Mazurówny widać działość i energię. Robota jak trzeba wychodzi jej spod rąk a w postanowieniach jej widać rozważę i namysł. Jej duża zaleta, dzięki której przysłała sobie wielu ludzi jest to, że zawsze dotrzymuje słowa i zaw-

zię jest wesoła, przystępna, choć roboty ma, jak to się mówi „po uszy”, gdyż sama prowadzi gospodarstwo i jest przy tym soltysiem.

Jako soltys nie ma ona godzin urzędowania, toteż ludzie przychodzą, dr nie o każdej porze, jak komu wygodniej i jak wypadnie.

Po obiedzie i obiednim obrządku Mazurówna razem ze swymi kopaczkami poszła nareszcie na pole. Na sesję do gminy nie mogła pójść, więc poprosiła o to swego zastępcę Stanisława „adonia”. Przy kopaniu czas szybko upływał. Ziemniaki z pola pod dom w ramach pomocy sąsiedzkiej wozili Stanisław Białek. Mazurówna kopała. Sama sypała na wóz pełne kosze ziemniaków, a Białek ją upominał. Ale Mazurówny śpie szło się.

— Nie mój nie będzie — mówiła. — A może chcecie się ze mną spróbować — żartowała.

— Teraz to nie — mówił Białek — ale jak zostaniecie posłem to tak.

Mazurówna postawiła koszyk na ziemi i spojrzawszy w pierw pod nogi a potem na Białka wolno odpowiedziała na jego żartobliwie wypowiedziany zarzut:

— A wy myślicie, że jak zostanę posłem to nie będę robiła i rzucę gospodarke? Nie, z robotą to ja się nie rozstanę. Nie martwiecie się. — Chwyciła oburącz koszyk z ziemniakami, wsparła o krawędź skrzyni i wysypała.

Wieczorem, gdy jeszcze Mazurówna nie zdążyła umyć sobie rąk po kopaniu ziemniaków, zaczęła się już schodzić interesanci. Najpierw przyszedł Stefan Miejski z przemysłowniem. Potem dziewczyna w sprawie SP. Po niej przyszedł Małoch, który najdłużej zatrzymał się, b. wrócił z sesji i musiał przekazać Mazurówny plan pracy.

Gdzieś około 20-tej mała laska Izba Mazurówny zapelniała się członkami gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Przyszedł prezes gromadzkiego koła ZSCh Stanisław Sadowy, członek partii Białek, młodzieży i inni. Przy słabym świetle naftowej lampki Gromadzki Komitet Frontu Narodowego razem z Mazurówną zaczął radzić nad dalszą kampanią przedwyborczą.

J. P.

W DNIU 26 PAŹDZIER-
NIKA B. R. CAŁY NARÓD
POLSKI PÓJDZIE DO
URN WYBORCZYCH
ABY ODDAĆ GŁOS NA
KANDYDATÓW FRONTU
NARODOWEGO



ANDRZEJ WOJTKOWSKI

Dr Andrzej Wojtkowski jest profesorem historii nowożytnej na Wydziale Humanistycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Urodził się w roku 1891 we wsi Jezioro w powiecie Ostrowie Wielecki jako syn średniorolnego chłopca. O własnych siłach przechodził przez szkołę średnią, którą kończył w Ostrowie w roku 1912, jak również przez studia uniwersyteckie w dziedzinie historii i literatury słowiańskiej, które zaczął w Berlinie (1912—1914), a ukończył w Poznaniu (1919—1921) ze stopniem doktora filozofii. W szkole średniej bierze udział w pracy tajnej organizacji samokształceniowej im. Tomasza Zana, a podczas studiów w Berlinie w pracy konspiracyjnych kółek polskich oraz wśród tamtejszej polskiej emigracji robotniczej i rzemieślniczej. W roku 1919 wstępuje do służby archiwalnej, początkowo w Archiwum Państwowym w Warszawie, a następnie w Poznaniu, gdzie pracuje do roku 1923. Okres od roku 1923 do 1926 spędza jako nauczyciel uniwersytetu ludowego w Dalkach pod Gnieznem. Od 1926 do 1939 przebywa w Poznaniu, pracując początkowo jako zastępca dyrektora, a potem jako dyrektor Biblioteki Raczyńskich. Okres ten poświęca Wojtkowski głównie na odtworzenie przeszłości historycznej Ziemi Zachodniej Polski. W rezultacie kilku nastoletnich badań opublikował Wojtkowski szereg prac. M. in.



ANDRZEJ WOJTKOWSKI
kandydat z Okręgu Wyborczego
nr 30 w Lublinie

„Historię Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, jubileuszową monografię o Edwardzie Raczyńskim oraz „Bibliografię historii Wielkopolski”, której dwa tomy ukazały się w druku, a trzeci tom w rękopisie spłonił razem z poznańskim Archiwum Państwowym.

W roku 1930 Wojtkowski habilituje się na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując tytuł docenta. Od tamtąd prowadzi na Uniwersytecie Poznańskim zleczone wykłady i ćwiczenia.

W listopadzie 1939 roku Wojtkowski zostaje wysiedlony przez hitlerowców z żoną i czworgiem dzieci na teren Sandomierszczyzny, gdzie przebywa do jesieni 1944 roku, pracując jako rachmistrz folwarczny oraz jako wykładowca na kompletach tajnego nauczania.

Po wyzwoleniu Sandomierza przez Armię Radziecką udaje się do Lublina. Tu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim obejmuje katedrę historii nowożytnej początkowo jako profesor nadzwyczajny, a później jako profesor zwyczajny oraz równocześnie kierownictwo biblioteki KUL. Przez cztery lata pełni nadto urząd sekretarza generalnego Towarzystwa Naukowego KUL, a przez jeden rok jest dziekanem Wydziału Humanistycznego.

W roku 1949 bierze udział jako delegat Polski w Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Pradze, a w 1950 w Pierwszym Polskim Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie. Równocześnie zostaje członkiem Wolewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Lublinie. Bierzże żywy udział w akcji szerzenia ideał pokoju na licznych zebraniach w Lublinie i na prowincji. Jest też założycielem i przewodniczącym Uczelnianego Komitetu Obrońców Pokoju na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Profesor Wojtkowski jest praktykującym katolikiem i działaczem społecznym. Zjednoczenie Ziemi Zachodnich z macierzą, dobro kraju, tegoż rozkwit gospodarczy i kulturalny, obrona pokoju i wychowanie społeczeństwa, tworzenie i ofiarowanie człowieka są naczelnymi motywami działalności społecznej Andrzeja Wojtkowskiego. Te cele prześladują go w jego pracy naukowej i pedagogicznej, czyniąc z niego ofiarnego pracownika w dziedzinie wzmacniania potęg naszej Ojczyzny.

JÓZEF NIECKO

cji młodzieżowego pismka „Drużyna”.

W czasie pierwszej wojny światowej za udział w konspiracyjnej pracy na Lubelszczyźnie został aresztowany.

W roku 1919 Niecko rozpoczął pracę w organizacji młodzieży wiejskiej, początkowo jako instruktor, a później jako „kierownik Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych. W latach 1927—28 należał do zespołu, który prowadził pracę agitacyjną wśród młodzieży wiejskiej. W tym czasie powstała organizacja młodzieży, która od nazwy swego organu prasowego zyskała miano „Wici”. W organizacji wicowej pracował jako kierownik centrali, a w pewnym okresie jako redaktor „Wici” do wybuchu wojny 1939 roku.

W czasie okupacji Niecko był współorganizatorem Batalionów Chłopskich.

Po wyzwoleniu zorientował się w zdradzieckich celach Mikołajczyka i w jego roli agenta imperializmu i rzeźnika powrotu rządów obszarnictwa i kapitalistów Niecko rozpoczął zdecydowaną walkę z Mikołajczykiem i jego kłakami. W 1947 roku stanął na czele PSL-lewicy.

W tym też czasie rozwinął działalność w Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, pracując nad umocnieniem na wsi polsko - radzieckiego braterstwa.

W Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym Józef Niecko wielką troską otacza działalność kulturalno-oświatową na wsi przez krzewienie czytelnictwa, ruchu twórczości artystycznej i pracę zespołów świetlicowych. Wielkie swoje doświadcze-



JÓZEF NIECKO
kandydat z Okręgu Wyborczego
nr 30 w Lublinie

nie stawia Józef Niecko na usługę młodych działaczy chłopskich zarówno w dziedzinie pracy kulturalnej - oświatowej, jak i gospodarczej. Opiekuje się i kieruje pracą szeregiem mas spółdzielni w wiejskich zrzeszonych w gminnych spółdzielniach, pomaga im umacniać spójność między miastem a wsią.

Józef Niecko był członkiem KRN, od 1948 roku jest członkiem Rady Państwa. Jest przewodniczącym Rady Naczelnej ZSL. Od 1949 roku jest członkiem władz centralnych Związku Polowników o Wolność i Demokrację.

Od 1945 roku jest członkiem władz centralnych Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.



W numerze ju-
szym podamy pr-
wienie PREZY-
TA RZECZYPO-
LITEJ BOLESŁ-
BIERUTA wygło-
wczoraj na w-
przedwy-
czym w Wars-

List załogi im. do Józefa

Do
Towarzysza Józ-
Kandydata na
Polskiej Rzecz-

[Drogi Towarzyszu]

Przyjm od nas zape-
w dniu wyborów my,
majstrowie, technicy,
i pracownicy biurowi F-
mochodów Cieżarowych
sława Bieruta — oddamy
na listę Frontu Narodo-
dzienny głosować na wszy-
dydatów, gdyż jesteśmy
przekonani, że głos na
Narodowego — to głos
naszej fabryki i wielu in-
nialych obiektów prze-
to głos za uprzedmiotow-
ski, za tym, aby kraj na-
krajem produkując techn-
myśle i rolnictwie, aby
zna była silna i bogata.

Rozumiemy dobrze, że
nie posiada dla gospodar-
wej budowa i produkcja
zakładu. Widzimy, ile ko-
piosta FSC naszemu wo-
Wśród nas, piszących
jest wielu takich, którzy
nas zdobyli zawód, jest
bied, które przybyły po-
bez żadnego zawodu, a
nie tylko wykwalifikow-
botnicami, ale również
pracy zawodowej, jak
żałaska, Wanda Mulak, i
i wiele, wiele innych.

WARTY.. WA Czyn Wyborczy

3 samochody ponad plan
nie w ramach wart przedwy-
konać załoga hali montażow-
Bolesława Bieruta.



Ob Zofia Bebel jest zatrud-
moniazu samochodów. Teraz
borami stara się jeszcze wy-
wać. Musi przecież dotrzeć
czenia.

7.5 ton dobrego odlewu po-
to warta przedwyborcza zał-
Lubelskiej Fabryki Maszyn
Dzielnicy formierze dotrzymaj-
pewno, tak jak dotychczas
lizacji zobowiązań przedwy-
zamiast 7.2 ton dobrego odle-
no aż 41 ton.

Było to możliwe dzięki wy-
przedowników tego działu
muli, Pochronia, Poleszaka,
Skorskiego i innych.



Na zdjęciu widzimy ob. P.
pracy.